DODATEK
ROLNICZY, PRZEMYSŁOWY I HANDLOWY
do
Gazety Wielkiego Xięstwa Poznańskiego.

No. 28.

Poznań, dnia 14. Lipca 1862.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki, Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

PIERWSZE SPRAWOZDANIE

Zarządu Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych w W. Księstwie Poznańskiem za rok 1861/62.

W kraju przeważnie rolniczym klasa urzędników gospodarczych, już to kierujących zarządem całych majątków i włości, już przestrzegających dobrego wykonania dyspozycyi ogólniejszych, albo i zupełnie szczegółowych, ważne niezaprzeczenie zajmuje w społeczeństwie stanowisko. Minęły u nas, da Bóg niepowrotnie czasy niedołężnego gospodarstwa zaciężnego. Interes pospolity i osobisty twardą logiką torują drogę gospodarstwu przemyślnemu, a z podniesieniem gospodarstwa w ogóle podnieść wypadnie koniecznie jedną z najcelniejszych takowego dźwigni, to jest urzędników gospodarczych. Kwestya ta, jeżeli gdzie, to u nas tem staje się ważniejszą i trudniejszą, że postąpiwszy ledwie krokiem poza przestarzałą modłę gosgodarstwa, mało ku tej reformie znachodzimy przysposobionego materyału. A jakkolwiek w przysposobieniu dobrych urzędników mężowie jak D. Chłapowski i inni, niepoślednie położyli zasługi, to przecież zabiegi pojedyńczych osobistości, by też z największem połączone poświęceniem, skutków i owoców, dla całego społeczeństwa gospodarczego widocznych, wywołać nie były w stanie. Chodziło głównie o to, aby podnosząc moralnie stan urzędników gospodarczych, obmyśleć zarazem pewne zabezpieczenie od nędzy w razie choroby, starości i tem podobnych przypadłości, i to niezawisłe od dobrego serca i upodobania tego lub owego chlebodawcy, a znowu, aby w zastępie moralnych i znających rzecz urzędników chlebodawcom przedstawić wybór, mogący się do każdej potrzeby stósować i każdej wygodzić. Rzecz jasna, że takie rezultaty tylko przez wzajemne zespolenie się dwu najważniejszych czynników, to jest, przez stowarzyszenie tak urzędników samych, jako i tych, którzy im dają zatrudnienie i utrzymanie, osięgnąć się dadzą.

Towarzystwo rolnicze wrzesińskie w W. Księstwie pierwsze pochwyciło tę myśl i z łona jego już przed dwoma laty zawiązało się stowarzyszenie urzędników gospodarczych, którego statuta Ziemianin czasu swego ogłosił. Za tym przykładem zawiązały się podobne w powiecie czarnkowskim i szamotulskim.

Kiedy tak pierwsze zawiązki stowarzyszenia rozwijać się poczęły, zamyślano zebraniem pojedyńczych i rozrzuconych tych towarzystw w jedno ognisko silniej i ogólniej uorganizować myśl przewodnią, aby, ześrodkowawszy rozłączne ogniwa, jednem stowarzyszeniem objąć zakres całego W. Ks. Poznańskiego. Na ten cel towarzystwo wrzesińskie zwołało walne zebranie, zaprosiwszy celem porozumienia się wspólnego na takowe delegatów z zawiązanych już, lub zawięzujących się pojedyńczych Towarzystw powiatowych. Zebranie to jednakowoż, ile że przedsiębiorcy przepomnieli zachować przepisów policyjnych, spełzło rozwiązane przez policyą na niczem.

Równocześnie nieomal inny komitet tymczasowy składający się z pp.

Beuthera z Gołęcina,
Wittego z Bogdanowa i
Bornscheina z Owińsk,

na zupełnie ten sam cel zwołał zebranie walne do Poznania na 14 Kwietnia 1861 r.

Jak żywym był interes publiczności rolniczej w tej rzeczy, okazuje się z licznego zjazdu, jaki się na powyższe wezwanie zebrał. Przeszło 400 osób stanęło do narad, którym nie mało dodawała powagi osoba p. Elsnera Gronow, prezesa podobnegoż stowarzyszenia w Szląsku. Po żwawej bardzo dyskusyi, zebranie folgując radzie i doświadczeniu

p. Elsnera, postanowiło przyjąć za swój statut podobnegoż stowarzyszenia na Szląsku, z temi jedynie zmianami, jakich położenie i właściwość W. Ks. Poznańskiego wymagały. Wybrana na ten cel komisya z pp.

Beuthera z Gołęcina,
Bornscheina z Owińsk,
Jarochowskiego z M. Sokolnik,
Karśnickiego z Mystek,
Kubickiego z Miłosławia,
Kwileckiego z Oporowa,
Łubieńskiego z Kiączyna,
Swinarskiego z Kruszewa,
Szołdrzyńskiego z Lubasza,
Szumana z Władysławowa,
Wittego z Bogdanowa i
Wolniewicza z Dębicza

w myśl powyższej uchwały zajęła się redakcyą statutu, a porozumiawszy się z głównym zarządem Towarzystwa centralnego gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego, za tegoż pośrednictwem potrafiła w krótkim czasie spowodować zawiązanie się licznych stowarzyszeń filialnych po powiatach, tak, że już na dniu 30. Czerwca r. 1861 walne zebranie organiczne w Poznaniu odbyć się mogło. Zebranie przedłożony statut z redakcyi komisyi w zupełności przyjęło, a następnie w myśl tegoż statutu wybrało:

A. Do zarządu głównego panów:
Karśnickiego na prezydującego,
Giersza na skarbnika,
Szumana i
Wizego.

B. Do rady zawiadowczej panów:
Łubieńskiego Bogusława na prezydującego,
Wolniewicza na wiceprezesa,
Prądzyńskiego Maksymiliana,
Sczanieckiego Stanisława,
Trąmpczyńskiego Hipolita,
Sypniewskiego Maksymiliana na sekretara,
Beuthera i
Swinarskiego Ernesta na rewizorów kasy.

Wybrany tak zarząd główny urzędowanie swoje od tego rozpoczął, że najprzód udał się z przedstawieniem do naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego, a dołączywszy egzemplarz statutów, upraszał go, tak o udzielenie pozwolenia rządowego dla stowarzyszenia, jako i zarazem o przyczynienie się do pozyskania czasu swego praw korporacyjnych. Równocześnie i do władzy policyjnej w Poznaniu udał się zarząd z prośbą o udzielenie piśmiennej legitymacyi odnośnie do przepisów statutu. Kiedy na przedstawienia te żadnej nie było rezolucyi, a tymczasem dość żwawo rozwijającemu stowarzyszeniu po powiatach radzcy ziemiańscy poczęli nietylko stawiać opór, ale nawet takowego zabraniać i grozić prawem karnem i prokuratoryą, zarząd główny osobiście przez prezydującego swego udał się z przedstawieniem do naczelnego prezesa, prosząc tak o zatwierdzenie statutów, jako też o uchylenie prześladowań ze strony radzców ziemiańskich.

Co do ostatniego żądania przyrzekł pan naczelny prezes, polecić podwładnym sobie urzędom więcej względności, co do pierwszego zaś, zażądała królewska rejencya w reskrypcie z d. 22. Stycznia r. b. zanimby udzieliła rządowego zatwierdzenia, odmiany §§ 3. i 11. statutów, mianowicie w tym sensie:

1) ażeby przeciw uchwałom organów stowarzyszenia, t. j. zarządu głównego i rady zawiadowczej służył członkom regres do sądów zwyczajnych (§ 3);
2) ażeby stowarzyszenie z góry już oznaczyło taryfę mającego się udzielać wsparcia i ubezpieczyło każdego z członków zwyczajnych, że przynajmniej kwota, przez niego w składkach wniesiona, powróconą mu będzie.

Osobiste przekonanie zarządu głównego zmianom tym było i jest przeciwne. W pierwszej uważałby zarząd przeciwieństwo idei odrębnego stowarzyszenia, a zarazem ujmę godności urzędu honorowego, jakiemi są urzędy naszego stowarzyszenia; w drugiej nawet prostą niemożność ustanowienia taryfy, zanim przez kilkoletnią praktykę potrzeby stowarzyszenia przynajmniej w przybliżeniu obliczyć się nie dadzą. Nie chcąc jednakowoż w tak ważnej kwestyi na własnem jedynie polegać zdaniu, zasięgnął naprzód za pośrednictwem pana Elsnera Gronow wiadomości o losie statutu dla stowarzyszenia szląskiego. Pan Elsner doniósł, że tameczne władze rządowe bez wachania i odmiany statut zatwierdziły, i że on osobiście zmiany żądane uważa za zupełnie niewłaściwe.

(Dokończenie nastąpi)

Zaprawianie mąki z kości.

Dr. Cohn, posiadający fabrykę nawozów sztucznych, opierając się na wieloletnich doświadczeniach p. Kuester z Falkenberga na Szląsku, który corocznie znaczne ilości swoim sposobem doprawianej mąki z kości tak pod oziminę, jak i pod jarzynę z najlepszym skutkiem używa, podaje w »Rocznikach gospodarstwa krajowego« przepis, jak mąkę z kości przed użyciem jej zaprawiać należy.

W płaskie obszerne naczynie wsypuje się cetnar tj. mniej więcej szefel, mąki z kości i nalewa piętnastu kwartami gnojówki, potem tak długo się łopatą miesza i gniecie, dopóki cała masa nie zamieni się w jednolity, wilgotny proszek. Równocześnie na bojewicy, na jednę stopę wysoko rozpościera się dwa szefle (na każdy cetnar) przepuszczonej przez sito ziemi kompostowej, na dodatek przeznaczonej; w kupę tę szufluje się zwilżona mąka i grabiami starannie miesza, dopóki nie roz-

kruszą się grupy, a masa nie będzie zupełnie sypką. Tak z każdym cetnarem mąki z osobna postępując, całą powstałą ztąd masę trzykrotnie starannie się przerabia i tworzy ostatecznie z niej kupę na łokieć wysoką. Kupę tę przez czas trwania fermentacyi pozostawia się nietkniętą. Już po dwunastu godzinach rozpoczyna się fermentacya na powierzchni kupy; a powoli ku dołowi przenikając, 4 do 6 dni trwać winna, przy czem termometr 56 do 57° Cel. okazywać powinien. W szóstym dniu fermentacyi można już masę tę w znany sposób na rolę wysiewać.

W czasie powyższej fermentacyi mąka z kości chemicznie się przeobraża, wszelako jej ostateczne produkta wcale nie są jednakie z tak ważnym superfosfatem czyli nad fosforanem wapna. Im żywszy jest rozkład, tem skuteczniejszą okaże się mąka, a że fermentacya stosuje się do ilości zawartego w niej kleju, przez jego gnicie bowiem powstaje, przeto wcale nie jest obojętnem, czy mąka z kości ma 2 lub 3 pct., czy też 4 lub 5 pct. azotu, tj. czy $\frac{1}{3}$ lub $\frac{1}{5}$ więcej kleju w sobie mieści. Gnojówka nie jest koniecznym czynnikiem rozkładu; za użyciem zimnej, lub, co lepsza, ciepłej wody ten sam otrzymujemy rezultat, gnojówka przecież fermentacyą bardzo przyspiesza i dla tego na pierwszeństwo zasługuje.

Lubo podług powyższego przepisu w 4 do 6 dni mąka z kości dostatecznie się rozłoży, to jednakowoż pewność i skuteczność jej działania zwiększa się, im dłużej doprawiona w kupkach leży. Jeden z posiedzicieli w Marchii, który corocznie znacznych ilości mąki pod ziemniaki używa, pozostawia w kupie doprawioną mąkę przez dwa tygodnie, poczem kupę przerabia, powtórnie dolewa po 7 kwart gnojówki na każdy cetnar mąki i pozostawia tak doprawioną kupę przez 4 do 6 tygodni nietkniętą. Po upływie tego czasu mąka z kości zupełnie jest sproszkowaną i sypką. Od lat wielu używając tego sposobu, zawsze z rezultatu nadzwyczaj był zadowolniony. Że przez dłuższe jeszcze leżenie tak doprawiona mąka nietylko na dobroci nie traci, lecz przeciwnie skuteczność jej działania podwyższa się, zaręcza także Mathis, który pod oziminę przeznaczony pognój już w początku Czerwca gnojówką i kompostem doprawia i pozostawia w kupach przez 4 miesiące.

Powyższe przykłady niechaj posłużą za dowód konieczności doprawiania na nawóz przeznaczonej mąki z kości. Ziem.

Rozmaitości.

Kiedy najlepiej żąć pszenicę i żyto? W okolicach Renu i Mozeli już dawno trzymają się rolnicy tej zasady, że pszenica piękniejszą jest i lepszą daje mąkę, gdy się przed zupełnem dojrzeniem zżyna, i gdy ziarna jeszcze są miękkie; żyto zaś i inne zboże, przeciwnie jest daleko lepsze i w ziarnie i w mące, gdy się je zżyna, kiedy zupełnie dojrzeje.

Dla właścicieli koni. Pewien chłop miał zawsze piękne i rosłe konie. Zapytał go więc raz jego sąsiad: »Co ty robisz z twojemi końmi, że się tak zawsze dobrze trzymają.« »Cóżbym robił,« odpowiedział zapytany, »trzeba się chwytać różnych sposobów.« »A to jakich« zapytał ciekawy poznania tej tajemnej sztuki. »Oto biorę w rękę owies, który moje konie zostawiają w korycie, i więcej go już źreć nie chcą, a potem pocieram nim parę razy po grzbiecie.« — Zdaje się to być nieprawdziwem, ale kto ma konie niech doświadcza, a nie będzie się dziwił — oczywista rzecz, że inny owies nie skutkuje jak tylko ten, który zostanie w korycie, gdy go konie już jeść nie chcą. — Duńczykowie zaś zbierają pokrzywy, parzą, suszą, a potem wymłóciwszy z nich siemię, mielą je i takiej mąki przymieszują codzień jednę garść do obroku. Dla tego mają konie zdrowe, mocne, opasłe, że się aż sierć na nich łyszczy. Zapewne żaden gospodarz nie powie, »a zkądże tu wziąść pokrzyw?« — Kiedy się zaś koń skaleczy i rana mu się zaogni, wtedy ciż Duńczykowie biorą zwyczajnej gliny, moczą ją przynajmniej dwanaście godzin w tęgim occie, a potem tą gliną obkładają ranę, a rana otęchnie w krótkim czasie i goi się. I na tego lekarstwa drogość skarzyć sie nie można.

Tuczenie ryb. Z pomiędzy wszystkich narodów, Chinczycy najwięcej się trudnią rybołostwem i handlem rybami; nic więc dziwnego, że tego rodzaju przemysł w Chinach na wysokim wydoskonalenia znajduje się stopniu. Do tuczenia ryb używają tam pospolicie czterech następnjących, tak z taniości, jako też i z łatwości w zastosowaniu godnych uwagi sposobów: 1) Mięso królików posiekane drobno, utłuczone w moździerzu z bobową lub inną jaką mąką i nieco z miodem umieszane, daje pokarm, który nie tylko ryby nadzwyczajnie prędko tuczy, lecz zarazem i smak ich wybornym czyni. 2) Mąka bobowa, grochowa i z siemienia konopnego, w równych częściach zmięszana i na gęstą papkę ugotowana, do której się dodaje nieco miodu i szafranu, jest ciastem do tuczenia wszystkich ryb doskonałem. 3) Jęczmień ugotowany w mleku, podobnie jest wyborną dla ryb karmą. 4) Naostatek woda zabielona mąką pszenną albo bobową i jęczmienną, wielce jest przydatną do tuczenia ułowionych pstrągów.

Próby mydła. Mydło robione z oleju palmowego czyli kokosowego może zawierać w sobie połowę a nawet trzy czwartę części wody, nie tracąc na twardości. Ważną jest zatem rzeczą w gospodarstwie umieć poznać, ile wody znajduje się w mydle, jej bowiem ilość wpływa na istotną wartość towaru, który jeżeli jest dobrym, tylko dziesiątą część wody powinien w sobie zawierać. Trzy są

na to łatwe sposoby: 1) zwolna wysuszyć kawałek mydła, który poprzednio i w końcu zważyć należy, różnica wagi okaże, ile wody wyparowało. 2) Stopić kawałek mydła w łyżce nad węglami, dobre mydło, zwykle koloru nierównego, z ciemnieje i zmięknie wprawdzie. ale się nie rozpłynie, kiedy mydło wiele wody zawierające w płyn się zamienia. 3) Zważywszy kawałek mydła rozpuścić go w wodzie i domięszać soli kuchennej; mydło pływające po wierzchu można w płatek zebrać i zważyć, a różnica wagi okaże ilość wody zawartej. Ostatni jednak środek dobrym na mydło z łoju nie zaś na kokosowe.

Doskonały nawóz na łąki. W dole 20 stóp długim, a 12—18 szerokim, ułóż warstwę gnoju bydlęcego; na to równej grubości warstwę ziemi, znowu gnoju, znowu ziemi itd. polewaj każdą warstwę ziemi wodą, z gnojówką lub urynami rozmięszaną. Gdy tak cały dół zostanie napełniony, wtedy zostaw przez 5 miesięcy, a będziesz miał nawóz, którym umierzwiona łąka, pięć razy obfitszy plon wyda.

Sposób długiego zachowywania zboża. We Francyi składają zboże, chcąc je długo przechować, w zbożowniach (śpichrzach) z drobną słomą; środek bardzo skuteczny byle słoma była suchą. W wielu okolicach Polski środek ten też dobrze jest znanym, a mianowicie używanym jest na Wołyniu i Podolu.

Srodek na zołzy u koni. Bierze się pełną łyżkę stołową antymonu (Spiessglanz) i posypuje nim goły owies przez trzy poranki, jeden po drugim; potem dopiero daje się zwykły obrok, a używa się konia tylko do lekkiej roboty. Za napój przez te trzy dni dostaje albo mąkę pszenną albo ciasto zakwaszone, rozpuszczone w wodzie, co chętnie pije w wielkiej obfitości. W ośmiu dniach koń zupełnie wyzdrowieje.

Stowarzyszenie kupieckie.

Poznań, 14. Lipca. — I w zeszłym tygodniu mieliśmy ograniczony dowóz zboża, które szybko roskupiono po wyższych cenach. Mianowicie żyto podniosło się w cenie z powodu zwiększonej potrzeby. Do podniesienia się tych cen przyczyniły się g ównie deszcze. Za piękną pszenicę płacono 72—75 talarów, średnią 67—70 tal., poślednią 62 do 64 tal., ciężkie żyto 48—50—52 tal., lekkie 46—47—48 tal.; wielki jęczmień 33—36 tal., mały 30—35 tal.; owies 22—27 tal.; tatarka 35—37 talarów; groch 48—50 talarów, na paszę 45—46 tal.; ziemniaki 11 1/3—13 talarów. Rzepik i rzep niezmienił się w cenie, pierwsze 87—94 tal., ostatni 84—94 tal., wedle dobroci.

Mąka pszenna Nr. 0 5 1/2 tal., Nr. 0 i 1 5 tal., rzanna wyżej płaci Nr. 0 4 1/6 tal., Nr. 0 i 1 3 5/6 tal. za cetnar bez podatku.

Obrót terminowy na żyto ożywił się, kursa terminowe znacznie poszły w górę. Równie odbyt na okowitę zwiększył się po wyższej cenie. Dowóz okowity zmniejszył się, a wywóz zwiększył. Oferty w życie i okowicie bodaj warte wzmianki.

Gdańsk, 12. Lipca. — Niebo ciągle pochmurne i codziennie większy lub mniejszy deszcz pada.

W Anglii pokup w tym tygodniu wprawdzie nie był ożywiony, lecz chętnie płacono najwyższe ceny zeszłego tygodnia, a w wielu razach nawet cokolwiek drożej. Czerwona baltycka pszenica dla swej rzadkości szczególniej była poszukiwaną i o 1 szyl. na kwarterze w cenie się podniosła. Dowóz pszenicy krajowej i zagranicznej był mierny i sprzedaż w pierwszych dniach łatwa, na ostatnim targu niejakieś osłabienie cen notowano. Ciągłe deszcze i silne wiatry opóźniają żniwa, hamując dojrzewanie zboża.

W Francyi tranzakcye spokojne i pokup ogranicza się tylko na pokryciu bieżących potrzeb, wskutek ciągłych deszczów ceny jednakże na wszystkich prawie placach o 50 cent. do 1 tal. na 120 kilogr. się podniosły.

Przedniejsze gatunki pszenicy były poszukiwane i stosunkowo wysoko płacono, ziarno średnie i podrzędne miało trudniejszy odbyt. Gradobicie w niektórych okolicach opustoszyło pola, lecz szkody zrządzone przez deszcze nie są podobno znaczne, i piękna pogoda znów wszystko zdoła naprawić.

Na naszym placu szczególniej w pierwszej połowie tygodnia tranzakcye były ożywione i w niektórych dniach do 900 łaszt sprzedawano. W poniedziałek podniosły się ceny pszenicy o 1 sgr. na szeflu i prawie przez cały tydzień bez zmiany się utrzymały, dość jednakże wskutek niepomyślnych depesz z Anglii nieco osłabły. Żyto i groch po znacznie podwyższonych cenach łatwy miały odbyt, dzisiaj płacono za żyto 2 tal. 5 sgr.

W ciągu tygodnia sprzedano: pszenicy 144,580 szefli, żyta 23,160, jęczmienia 4680, owsa 960.

Płacono za szefel wagi pruskiej:

		Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenica	79/27—81/6	2	26	—	2	26	8
»	82/25—85/23	2	28	4	3	8	4
»	86/13—87/22	3	5	10	3	13	4
Żyto	81/25	1	27	10	2	5	—
Groch		2	—	—	2	1	8

Toruń przebyło: pszenicy 48,950 szefli, żyta 14,250, grochu 1650, jęczmienia 1080. Belek sosnowych i okrąglaków 2806 sztuk, belek dębowych 4823 sztuk, bali dębowych 274, klepek 65, kuchów 1285 cetn.

Stan wody 1′.

Kursa zamian: Londyn 6. 21 3/8. Amsterdam 142 1/2.

Alexander Makowski et Comp.